Rok VI. Nr. 42. Sosnowiec, czwartek 12 lutego 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65 678

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 5 telefon 4-97, telefon redakcji 5-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 678

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Wyrok w procesie o krwawe zajścia uliczne w stolicy.

Chodyński, Synowiecki i Kusiak na 4 lata więzienia, Dzięgielewski i Szulman uniewinnieni.

WARSZAWA, 11.2 (wł.) Dziś w godzinach popołudniowych zakończony został proces przeciwko uczestnikom krwawych zajść we wrześniu ub. r. w Warszawie.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Kawczak, który zaznaczył na wstępie, że śmierć b. p. mecenasa Korenfelda została wyzyskana przez obronę dla celów demonstracyjnych. Demonstracje obrony nie przyczyniły się do podniesienia powagi sądu.

Bronienie oskarżonych **„to nie przywilej, to nie łaska, ale święty obowiązek“.**

Art. 9 k. k., mówiący o okolicznościach łagodzących nie będzie mógł być zastosowany. Tłem zajść ulicznych we wrześniu ub. r. jest walka z rządem, który od 1926 r. walczy z partyjnictwem. Polityka PPS doprowadziła do krwawych rozruchów. W końcu mowy prokurator żądał surowego ukarania winnych.

Sąd po dwugodzinnej naradzie **wydał wyrok, mocą którego skazani zostali: na cztery lata ciężkiego więzienia: Chodyński, Synowiecki i Kusiak za uczestniczenie w manifestacji i rozdawanie broni; na dwa lata więzienia (domu poprawczego) Biliński i Rogóski za współudział. Oskarżonych Dzięgielewskiego Szulmana i Ruszkiewicza sąd uniewinnił.**

Przewodniczący Neuman, po odczytaniu wyroku zaznaczył, że wymiar kary jest łagodny. Sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące — sytuację polityczną w kraju.

Oskarżeni przyjęli wyrok w milczeniu. Zostali oni odstawieni do więzienia mokotowskiego.

Sejm zakończył dyskusję nad budżetem ministerjum skarbu.

WARSZAWA, 11. 2. (wł.) Dziś przed południem została w sejmie zakończona dyskusja budżetowa nad preliminarzem ministerjum skarbu.

W dyskusji zabrał głos poseł Rudziński (BB.), omawiającą kryzys rolniczy, który dzięki intensywnej i celowej pracy rządu będzie zażegnany. Poprawa jest pewna, o ile nieurodzaje nie nawiedzą polskich ziem. Krytykując opozycję zaznaczył mówca, że jej hasłem jest „im gorzej, tem lepiej“.

Następnie przemawiali posłowie Czernichowski (BB.), Rozumek (kl. niem.), Wiślicki (BB.).

Na zakończenie zabrał głos poseł Miedziński, który stwierdził, że opozycja podczas dyskusji wysuwała momenty polityczne. Jedni z mówców zaznaczali, że budżet jest faszystowski, drudzy kapitalistyczny, a inni zaś nazwali go pułkownikowskim. Jest pewnem, że budżet ma realne podstawy. W głosowaniu przyjęto budżet w brzmieniu rządowem.

Następnie odbyło się drugie czytanie ustawy o dziesięcioprocentowym dodatku do podatku dochodowego od uposażeń. W dyskusji zabierali głos posłowie Hołyński (B. B.), Wyrzykowski (kl. posłów chł.) i inni. Minister Matuszewski zaznaczył w swem przemówieniu, że ustawa omawiana jest najłagodniejszą formą obciążenia uposażeń.

REDUKCJA DNI PRACY NA KOLEJACH.

WARSZAWA, 11. 2. (wł.) Minister komunikacji Kühn wydał zarządzenie, na mocy którego nastąpi redukcja pracy w warsztatach kolejowych. Celem uniknięcia redukcji personelu minister zarządził zmniejszenie dni pracy, o jeden w tygodniu, a mianowicie w soboty.

W dyrekcjach katowickiej, poznańskiej i lwowskiej praca będzie przerwana w co drugą sobotę. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 21 lutego r. b.

57.000 TON WĘGLA ŚLĄSKIEGO DO NORWEGJI.

KATOWICE, 11. 2. (wł.) Przemysł węglowy górnośląski otrzymał swego czasu ofertę od Norwegji na dostarczenie 57 tys. ton węgla. Wśród licznych zgłoszeń, złożonych rządowi norweskiemu, została wyróżniona oferta polska. Oferta angielska była o trzydzieści procent droższa od polskiej.

ARESZTOWANIE DWUCH KOMISARZY SOWIECKICH.

WILNO, 11. 2. (wł.) Patrol K. O. P-u w Hrychorowiczach zatrzymał dwuch komisarzy sowieckich, którzy przybyli na teren polski na motocyklach. Komisarze sowieccy tłomaczą swoje przybycie zmyleniem drogi. Zostali oni zatrzymani, aż do wyjaśnienia sprawy.

TREVIRANUS ZAPOWIADA ANTYPOLSKIE WYSTĄPIENIA.

KATOWICE, 11. 2. (wł.) W związku z dziesiątą rocznicą przyłączenia Śląska do Polski mają się odbyć na Śląsku niemieckim demonstracje. Na czele tej akcji stoją kanclerz Brüning, minister Treviranus i inni. Wielkie przemówienie ma wygłosić minister Treviranus. Demonstracje odbędą się również w Zabrzu i Opolu.

ZBRODNICZA RĘKA BEZBOŻNIKA.

WILNO, 11. 2. Z pogranicza donoszą, iż ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w zabudowaniach plebanji kościelnej w Gródku Szumskim, okręgu mińskiego.

Pożar, według wszelkiego prawdopodobieństwa, powstał wskutek zbrodniczego podpalenia, gdyż miejscowa jaczejka związku bezbożników oddawna odgrażała się, że spali kościół.

STRASZNE ŻNIWO TRZĘSIENIA ZIEMI

LONDYN, 11. 2. (wł.) Trzęsienie ziemi w Nowej Zelandji spowodowało straszne spustoszenie wśród ludności. Według nieukończonych jeszcze obliczeń okazało się, że 212 osób poniosło śmierć, a 950 osób odniosło rany.

Krwawa walka z bandytami w płonącym domu

Dwie osoby zabite.

RAWA, 11.2. (wł.) Wieś Piekarczyki (pow. rawski) była widownią krwawego napadu bandyckiego, którego ofiarą padły

dwa życia ludzkie,

a pastwą płomieni dom mieszkalny jednego z gospodarzy.

Do chaty rodziny J. Grędy, w czasie gdy domownicy byli zajęci pracą przy gospodarstwie, wtargnęło trzech bandytów i po steroryzowaniu dwojga małych dzieci, rozpoczęli rabunek. W chwili, gdy wyłamali już wszystkie szuflady i szafy i zabierali się do ucieczki do domu weszła żona gospodarza, Aniela Gręda i na widok co się dzieje

wszczęła alarm

Wówczas jeden z bandytów rzucił się na kobietę, porwał ją za włosy, obalił na ziemię i zadał

straszny cios w głowę

kilowym odważnikiem, specjalnie umocowanym na krótkim rzemieniu.

Na krzyk mordowanej nadbiegł Gręda oraz sąsiad jego Wojciechowski. Wówczas jeden z bandytów umknął tylnemi drzwiami, drugi zbiegł na strych, a trzeci stawił opór przybyłym

Rozpoczęła się

straszna walka.

W czasie szamotania opryszek przewrócił się i

rozstrzaskał sobie głowę

o brzeg stołu. Tymczasem drugi kompan, ukryty na strychu, podpalił strzechę i licząc na zamieszanie powstałe wskutek pożaru, sądził, że uda mu się zbiedz bezkarnie. W tym celu wybił dziurę w dachu i skoczył na dół. Upadł jednak na kamienie i

złamał nogę.

Na widok płomieni zbiegli się ludzie i pożar po dłuższej akcji ratunkowej ugasili.

Żona Grędy oraz bandyta

zmarli po przewiezieniu do szpitala.

Nazwiska zmarłego nie udało się dotychczas ustalić, gdyż napastnik ze złamaną nogą, umieszczony w szpitalu

odmawia wszelkich zeznań.

Nie chce też podać swojego nazwiska, ani miejsca zamieszkania.

Policja wdrożyła pościg za trzecim osobnikiem i ten został schwytany. Podał się za Józefa Snycerskiego, lecz nazwisko to jest prawdopodobnie zmyślone.

Demonstracje bezrobotnych w Ameryce.

Szturm na Kapitol i parlamenty stanowe.

NOWY JORK, 11. 2. W wielu miastach Stanów Zjednoczonych odbyły się wczoraj manifestacje bezrobotnych.

W Waszyngtonie bezrobotni przybyli w pochodzie na Kapitol i zażądali prawa wstępu do izby reprezentantów. Zostali oni dopuszczeni do trybuny.

W Nowym Jorku w manifestacjach wzięło udział 5000 ludzi. Do żadnych zajść nie doszło. Natomiast w Oakland nastąpiło starcie między bezrobotnymi a policją.

W St. Paul (Minnesota) bezrobotni siłą wtargnęli do stanowej izby reprezentantów, powodując zawieszenie posiedzenia. Pewien komunista wygłosił z trybuny przemówienie. Policja usunęła manifestantów z sali obrad, przyczem kilka osób aresztowano (PAT).

Dr. med. T. Baryłski
Dyrektor Szpitala św. Łazarza w Będzinie
przeprowadził się
na ul. Małachowskiego nr. 58
nawprost stacji Będzin Miasto
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 5 — 7.

POD ADRESEM NIEMIEC.

Francja musi być ostrożna.

Senator francuski, Henry Berenger, wystąpił ze znamiennym artykułem w sprawie stosunku Francji do Niemiec, opierając się na rezultatach konferencji w Genewie oraz na treści mowy wygłoszonej przez przywódcę Centrum niemieckiego, ks. Kaasa.

Konferencja rady ligi narodów zakończyła się akordem pojednawczym. Groźba niebezpieczeństwa została narazie zażegnana i świat odetchnął z pewną ulgą

Byłoby jednak dziecińśtwem żywić zbyt wielkie nadzieje i przeskakiwać z jednej skrajności w drugą. Prezydent Doumergue słusznie zauważył w swem przemówieniu, iż znajomość sytuacji obecnej upoważnia go do wyrażenia życzenia, aby „dzień jutrzejszy ujrzał we Francji odrestaurowanie zgody narodowej“.

Co miał na myśli prezydent? Czy była to aluzja pod adresem Niemiec? Sytuacja w Niemczech jest bezwątpienia dość niepokojąca. Hitlerowcy przygotowują się do puczu na wschodniej granicy Rzeszy. Chodzi tu — rzecz prosta — o Polskę. Ale również i o rząd Rzeszy, który jest kamieniem obrazy dla hitlerowców.

My tu, we Francji, nie powinniśmy zapominać o tem, że Niemcy mają zgórą 5 miljonów bezrobotnych, co czyni 20 miljonów ludzi (z rodzinami) rozgoryczonych i podnieconych. Jest to dobre podłoże dla rozwoju bolszewizmu i hitleryzmu.

Zapewne, reichswehra jest dość pewnym instrumentem w rękach rządu i w razie potrzeby stłumiłaby rewolty hitlerowskie, ale w takim razie doszłoby do dyktatury wojskowej w Rzeszy. Jak daleko zaszłyby Niemcy, wszedłszy już raz na tę drogę?

W reichstagu toczą się teraz debaty, które są odbiciem sytuacji wewnętrznej w Rzeszy. Brüning narazie zwyciężył. Otrzymał większość. Na jak długo?

Nie wszystko bowiem, co dzieje się w Niemczech, budzi wiarę w lepsze jutro.

Oto np. osobistość tak wybitna, jak ks. Kaas, główny doradca kanclerza Brüninga i filar partji centrowej, polityk trzeźwy i umiarkowany, wypowiada w swej mowie trewirskiej zdania takie:

„Dezorjentacja polityczna w Niemczech pochodzi stąd, że wpadliśmy w rozpacz, że nadzieje wszystkie zawiodły, a to jest dobrem podłożem dla rozwoju bolszewizmu i nacjonalizmu“.

Ks. Kaas mówi dalej, iż rok 1931 „będzie decydującym dla Niemiec i dla Europy w kwestji współpracy międzynarodowej. Koniecznością jest zbliżenie się Niemiec i Francji na tle Genewy i ligi narodów. A dane po temu są. Granice franko-niemieckie znajdują się pod skrzydłem ochronnem paktu reńskiego. Pakt ten nosi podpis Niemiec. Podpis ten będzie respektowany przez Niemcy i niema takiego polityka w Niemczech, któryby myślał serjo o naruszeniu słowa danego Francji“.

„Ale — i tu następuje najważniejsza część mowy ks. Kaasa. Francja nie powinna się upierać przy odmowie wspólnego zbadania w sensie ściśle pokojowym pewnych niemieckich dążeń i postulatów rewizjonistycznych“.

Nie biorąc już tej sprawy tragicznie, musimy jednakże stwierdzić, że chodzi tu o spokój nietylko Francji ale i całej Europy. Odprężenie ogólne może nastąpić tylko w razie ogólnoeuropejskiego porozumienia. Francji zależy na tem oczywiście, aby dokonało się ono na zachodzie, ale Niemcy muszą pamiętać przytem, że porozumienie tego rodzaju może dojść do skutku tylko na podstawie respektowania traktatów i stabilizacji terytorjalnej.

Henry Berenger
senator Francji.

Oszczędności, o których trzeba pomyśleć!

Rok 1931 rozpoczął się pod znakiem oszczędności i zniżki cen. I jedno i drugie podobne jest do bielma w oku. Łatwiej widzieć je u sąsiada, niż w swojem własnem. A tymczasem każda niepopularna reforma musi się zacząć od samych reformatorów. Wówczas dopiero nie rodzi protestów a tylko słowa: „cóż robić — skoro wszyscy, to i ja“.

Zacznijmy tedy oszczędzać nietyle od wielkiego ołtarza, bo ołtarz dał już sam dobry przykład (15 proc. zniżka djet poselskich, oszczędności kancelarji cywilnej pana prezydenta ministerjów itd.) ile od mniejszych ołtarzyków. W cieniu tych ołtarzyków ukrywa się wiele ciepłych gniazdek zwłaszcza w przedsiębiorstwach państwowych. Tantjemki, różne rady nadzorcze itd. można zupełnie bez szkody „zredukować“ w tych ciężkich czasach. Kosztem zniszczonych gniazdek, trzeba zniżyć ceny na sól, papierosy itd., bo skoro ceny mają naprawdę spadać, to rząd musi sam dać dobry przykład.

Poza tem należy niewątpliwie zbliżyć się do zasady równości płac. Może istotnie za czasów marki, kiedy przedsiębiorstwa prywatne robiły dużą konkurencję przedsiębiorstwom rządowym w stosunku do materjału ludzkiego, wyższe płace dla pewnej kategorji fachowców były rzeczą uzasadnioną. Ale dziś, kiedy już oddawna podaż sił fachowych przewyższa popyt, a z drugiej strony zniżka kosztów utrzymania robi wogóle zniżki aktualnemi, nie mamy potrzeby utrzymywać tak wielkiej nierówności płac.

Istnieją całe urzędy państwowe, pomiędzy któremi są różnice płac w jednych i tych samych kategorjach, wynoszące 80 do 100 proc. Tutaj mogą już zacząć działać nożyce oszczędnościowe. Dlaczego gratyfikacje, zarobki, djety i t. d. osób o przeciętnych zdolnościach handlowych lub technicznych mają wynosić dwa i trzy razy więcej niż uposażenie ministra? A cóż dopiero mówić o instytucjach półpaństwowych, lub subsydjowanych, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie do Warszawy daleko, ale do kieszeni państwowej blisko.

O samochodach pisało się już tyle, że zanim to poskutkuje, samochód przestanie już być artykułem zbytku, zrzekam się więc w tym względzie prawa głosu. Zresztą w naszych warunkach i przy naszych odległościach, pomijając spacery z damami, pozycje samochodowe dadzą się jeszcze obronić. Natomiast nieco uwagi należy udzielić naszym „reprezentacjom“.

Zapewne, że w stosunku do zachodnioeuropejskich wydatków reprezentacyjnych, nasze wyglądają bardzo ubożuchnie. Ale nikt na całym świecie nie miałby nam tego za złe. Wszyscy wiedzą, że jesteśmy państwem na dorobku, z zakazanemi granicami i b. pobojowiskiem wojennem wewnątrz. Za skromność, nawet za skąpstwo, ludzie nas będą jedynie szanowali, nic więcej!

Jest też poza tem i duża różnica w sposobie urządzania reprezentacyj. Jeżeli francuz poczęstuje polskiego gościa butelką dobrego borda, to go tyle kosztuje co nasza „złota reneta“. Tymczasem my, niesłusznie wstydząc się rodzimych jabłeczników, reklamujemy niepotrzebnie marki zagraniczne, Wskutek tego nasze reprezentacje kosztują nas kilka razy drożej, niż zagranicę.

Z temi reprezentacjami trzeba być wogóle b. ostrożnym, zwłaszcza w czasach bezrobocia. Jakkolwiek bowiem z punktu widzenia abstrakcji ekonomicznej należałoby raczej jeść jaknajwięcej, ażeby zmniejszyć rezerwy rolnicze, z punktu widzenia socjalnego jest nieco inaczej. Bezrobocie i kryzysy gospodarcze zwiększają zawsze kontrasty zbytku i nędzy. Ci którzy pracują , mają się gorzej. Wśród narastających różnic nietrudno o konflikt socjalny.

Hasłem roku 1931 powinno być: jak najskromniejsze potańcułki i żadnych „bankietów reprezentacyjnych“. A jeżeli zjawi się jakiś cudzoziemiec, to uczęstować go „złotą renetą“.

* * *

Najobszerniejszem jednak polem do popisów oszczędnościowych jest niewątpliwie step niezmierzony „biurokratycznych bezmyślności“. Niedawno prasa pisała o wezwaniu płatnicze, opiewającem „na 1... gr.“. Ile takich grosz. wezwań wędruje jeszcze po świecie, niszcząc siły i czas urzędników, ośmieszając instytucje i bolszewizując ludność?

Należy przeprowadzić jak najenergiczniejszą akcję, mającą na celu uproszczenie formalności, oraz umarzanie podobnych zaległości „na 1, czy 2 grosze“ przez samych szefów instytucyj finansowych.

Byłoby niewątpliwie rzeczą nader wskazaną ogłoszenie konkursu z wysokiemi nagrodami na projekty oszczędnościowe wśród niższych funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych. Ci bowiem, którzy podpatrują życie od dołu, nie mają zazwyczaj światopoglądu zasłoniętego papierem i cyframi. Nie ulega wątpliwości, że prosty, zdrowy, chłopski rozsądek jest najlepszym pomocnikiem dla każdego reformatora.

Nie potrzebna pisanina, torturująca urzędników i ludność, jest jednocześnie uciążliwym haraczem ekonomicznym. To też w rubryce oszczędności należy ją postawić na pierwszem miejscu.

* * *

Na ostatku chciałbym jeszcze poruszyć sprawę luksusowych wydawnictw i wagonów I-ej klasy. Epoka, która idzie, będzie typową epoką klasy średniej, czyli będzie obywać się bez tego zbytku, do którego przywykliśmy przed wojną. W dodatku ani świat powojenny, ani Polska, nie jest jeszcze tak zasobna w kapitały, jak przed wojną.

Tymczasem zamiast rzeczy skromnych, solidnych i tanich, lubujemy się w fałszywym europeizmie powierzchownego luksusu. Luksus prawdziwie zachodnioeuropejski polega na harmonji. Na harmonji danego fragmentu z środowiskiem i środków z celem. Cóż z tego, że na niebrukowanym placyku wyrośnie gmach z marmurowemi schodami? Cóż z tego, że na odrapanej ścianie brudnego budynku zabłyśnie wspaniała marmurowa tablica? Cóż z tego, że na naszych linjach chodzą wagony pierwszej klasy, skoro są wiecznie puste (nie licząc 2, czy 3 pasażerów z bezpłatnemi biletami)? Cóż z tego, że pożyteczne skąd inąd wydawnictwa, wydawane są na kredowym papierze, skoro nikt ich ani kupuje ani czyta? może i byłyby natomiast kupowane gdyby były tańsze. Musimy się zgodzić, że wiek zbytku, który zresztą od wojny światowej jest wyłączną domeną nuworyszów, spekulantów i przestępców, wobec zubożenia warstw ongiś zamożnych — już minął. Wiek idący jest wiekiem średniej (i powszechnej, w najlepszym wypadku) zamożności, ale nie zbytku. To też naszą akcję oszczędnościową w tym właśnie należy prowadzić kierunku.

Swój.

JESZCZE O FUNDUSZU DROGOWYM.

Związek właścicieli autobusów w dalszym ciągu występuje z memorjałem do władz,protestując przeciwko wprowadzeniu podatku drogowego.

Zdaniem czynników miarodajnych związek słusznie użala się na nieuregulowanie przewozów autobusowych w drodze ustawy koncesyjnej przed uchwaleniem podatku drogowego. Najpierw bowiem zaleconą jest rezolucja kierunków i pola pracy przedsiębiorczej, poczem dopiero można ustalać ciężary finansowe.

Natomiast skargi związku na nadmierne obciążanie autobusów nie mają tak znacznego uzasadnienia,gdy się zważy, że przedsiębiorstwa autobusowe zarobkują publicznie, że równocześnie znosi się liczne podatki lokalne, że podatek będzie przerzucony w drodze opłaty od biletu na podróżnych, a praca autobusów, stanowiących 13 proc. taboru osobowego, wynosi aż 50 proc. pracy tego taboru, wyjątkowo niszcząc i w sposób szczególny potrzebując dobrych dróg.

Jeśli chodzi o stosunek do kolei — fundusz drogowy jest tylko jednem z posunięć, zmniejszającem obecnie przywileje przewozu samochodowego, w porównaniu z obciążonym licznemi obowiązkami technicznemi, gospodarczemi, prawnemi i socjalnemi — przewozem kolejowym. Nie można zatem mówić o stwarzaniu przywileju dla kolei, tylko o umniejszeniu przywilejów dla samochodów. Zresztą podatek wpłynie na usunięcie tylko nieracjonalnej z punktu widzenia ogólnego konkurencji na odcinkach całkowicie równoległych kolejowych i drogowych.

BANKRUCTWO RUDY PABJANICKIEJ.

Weksle magistratu na czarnej giełdzie.

ŁÓDŹ, 11. 2. W swoim czasie wskutek gospodarki burmistrza Adama Łatkowskiego magistrat Rudy Pabjanickiej popadł w trudności finansowe i wypuścił szereg weksli i czeków bez pokrycia, których nie wykupiono.

Sprawę zbadania gospodarki w magistracie przekazano specjalnej komisji, która stwierdziła, że pieniądze wydano na szereg robót najzupełniej niecelowych i niepotrzebnych. Po zbadaniu wszystkich niedokładności finansowych komisja przekaże wyniki dochodzenia prokuratorowi.

Stwierdzono, że weksle magistratu Rudy Pabjanickiej kursowały na czarnej giełdzie, gdzie za weksle na 50.000 zł., płacono zaledwie 40.000 zł.

Komisja rewizyjna zamierza złożyć w sądzie wniosek o zawieszenie wypłat w magistracie rudzkim.

STRASZNA SCENA W CZASIE PODRÓŻY MORSKIEJ.

Kapitan okrętu w napadzie furji począł strzelać.

BALTIMORE, 11. 2. (PAT). — Do portu tutejszego zawinął parowiec norweski „Nivareid“, którego kapitan uległ w ostatnich dniach podróży atakowi ostrej furji, w czasie którego ranił strzałami z rewolweru swego pomocnika i kilku ludzi z załogi. Furjata udało się obezwładnić. Przewieziono go do Baltimore zakutego w kajdany.

Czytelnictwo, jako środek samokształcenia i oświaty dorosłych.

O propagandę czytelnictwa w Zagłębiu.

Stopień kultury danego społeczeństwa ocenia się stanem intelektualnego, etycznego i estetycznego poziomu jaknajszerszych rzesz tworzących to społeczeństwo. Przy stanie obecnym życia państwowego i społecznego, w którem przez prawo wyborcze i pracę w instytucjach społecznych, biorą czynny udział wszyscy obywatele, stopień kultury ogólnej nie może być lekceważony. Wszyscy, którzy zdobyli wiedzę i kulturę, mają moralny i społeczny obowiązek współdziałać i pomagać w zdobyciu tych wartości jaknajszerszym rzeszom społeczeństwa. Zrozumienie obowiązku tego wśród sfer powołanych, a przedewszystkiem u sfer kierowniczych państwa jest należyte.

Dobre chęci zarówno rządu, jak i społeczeństwa, rozbijają się o brak środków, co w wielu wypadkach zupełnie paraliżuje inicjatywę i zamierzenia w dziedzinie oświaty. Nie wolno jednakże pominąć milczeniem tych nieraz tytanicznych wysiłków, zmierzających do realizacji prac, związanych z podniesieniem oświaty i kultury społecznej. Jeżeli uprzytomnimy sobie działalność oświatową naszych organów państwowych, samorządowych i społecznych w jej najrozmaitszych przejawach w dziedzinach popularyzacji wiedzy, ogólnej i zawodowej i szerzena kultury ludzkiej, musimy nabrać otuchy i dumy, a także wiary w lepszą przyszłość naszego narodu. Nie znaczy to jednakże abyśmy choć na chwilę mogli opuścić ręce w pracy. Wysiłki nasze iść muszą coraz bardziej wzmagającym się pędem i zataczać coraz szersze kręgi. Braki są jeszcze niezmierne zarówno pod względem zasięgu wszerz, jak i pod względem pogłębienia oświaty i udoskonalenia metod pracy. Jeżeli nie stać nas na tworzenie nowych placówek oświatowych przy panoszącym się obecnie wszechświatowym kryzysie gospodarczym, te istniejące już instytucje oświatowe nie mogą ustać w rozwoju. Sądzę, że wysiłki społeczne winny się znacznie spotęgować, już to drogą propagandy powszecnej, już to przez liczny udział ludzi dobrej woli w pracy oświatowej dorosłych.

Czytelnictwo jako środek samokształcenia i oświaty dorosłych nie jest jeszcze należycie rozumiane i popularyzowane. Istniejące bibljoteki publiczne miejskie czy też społeczne nie cieszą się tą frekwencją i popularnością jakiej należałoby się spodziewać. W tym też kierunku należy wytężyć siły i pójść na spotkanie tej nieuświadomionej jeszcze dostatecznie dążności i pragnienia zdobycia wiedzy i kultury jaka bezwarunkowo daje się wyczuć szczególniej wśród młodzieży.

Przy każdej sposobności widzi się tę, powiedziałbym, żywiołową niemal potrzebę wiedzy i kultury, jaka nurtuje lud polski. Szerokie rozgałęzienia związków młodzieży miejskiej i wiejskiej, gromadne zgłaszanie się słuchaczy do uniwersytetów powszechnych, coraz bardziej wzmagający się ruch świetlicowy, intensywne dążenie do budowy domów ludowych, tworzenie się kół oświatowych spółdzielczych i t. p. są niezbitemi dowodami tego, że nie wolno nam pozostawić tych dążeń na pastwę losu, lecz należy energicznie wziąć się do pracy i iść na spotkanie tego żywiołowego ruchu.

W różnorodności środków oświaty dorosłych bibljoteki winny być popularyzowane wszelkiemi możliwemi sposobami. Nie wystarczy ogłoszenie otwarcia księgozbioru — należy propagandę czytelnictwa prowadzić stale i konsekwentnie. Sposoby tej propagandy wyobrażam sobie dwojako: A) — propaganda zewnętrzna i B) praca wewnątrz bibljotek.

Propaganda zewnętrzna przejawiać się powinna przez odpowiednio urządzane wystawy księgarskie, odczyty o bibljotekach, lektorja w czytelniach publicznych, pogadanki o czytelnictwie w instytucjach społecznych, związkach zawodowych, kooperatywach, konferencje bibljoteczne i zjazdy oświatowe ogólnokrajowe i regjonalne. Szczególny nacisk położyłbym na odczyty i pogadanki, a także na perjodyczne zjazdy oświatowe. Odczyty publiczne i pogadanki w ciaśniejszych zespołach umożliwiłyby omówienie wielu zagadnień nietylko czytelnictwa, lecz i ogólnej oświaty dorosłych. Uczestnicy tych imprez mogliby poznać te olbrzymie możliwości samokształcenia, które przez czytelnictwo i pracę osobistą są do zdobycia. Poznaliby ten olbrzymi ruch intelektualny jaki obejmuje świat cały wogóle i naszą Ojczyznę w szczególności. Zdobyliby wiadomości o sposobach i metodach pracy naukowej. Zjazdy ogólnokrajowe oświatowców odbywają się już obecnie prawie że systematycznie. Zjazdy regjonalne również, jakkolwiek nie we wszystkich okręgach Polski. U nas, w Zagłębiu Dąbrowskiem, zjazd oświatowy został zainicjowany na jednem z zebrań komisji programowo — propagandowej powiatowego komitetu tygodnia propagandy czytelnictwa w Zagłębiu. Trzeba podkreślić, iż okręg nasz nie stoi na ostatniem miejscu w działalności oświatowej i czytelnictwa. — Na zjeździe oświatowym poznalibyśmy się wzajemnie i podzielili doświadczeniami i wynikami pracy, a także przeliczylibyśmy swe siły i możliwości rozwoju. Wierzę, że inicjatywa ta nie będzie zaniechana i wydział oświatowy sejmiku będzińskiego łącznie z komitetem propagandy czytelnictwa uczynią wszystko, aby zjazd taki doszedł do skutku.

Praca wewnątrz bibljotek obecnie w większości wypadków polega na mechanicznem wydawaniu książek, zapotrzebowanych przez czytelników. Metoda taka w wielu wypadkach może być wręcz szkodliwą. Bibljotekarz winien poznać swych czytelników — winien on kierować pracą czytelnika, czy to w zakresie samokształcenia naukowego, czy też w zakresie poznawania i zdobywania kultury przez czytanie dzieł beletrystycznych. Rozumiem dobrze wielkie trudności przy takiem ujęciu pracy bibljotekarza, lecz jestem pewny, że przy dobrej woli i pewnych wysiłkach wiele można, będzie uczynić. Perjodyczne pogadanki w bibljotekach z czytelnikami pozwoliłyby im poznać samą bibljotekę, jak również zorjentowałyby kierownictwo bibljoteki o istocie zainteresowań i potrzeb intelektualnych i samokształceniowych czytelników. Bibljoteka, najlepiej zorganizowana i ułożona technicznie, najbardziej zasobna w dzieła cenne i wartościowe, bez współżycia z czytelnikami nie spełni nawet części tego zadania, które powinno być naczelnem hasłem czytelnictwa — zdobycie wiedzy i kultury.

Temi kilkoma memi uwagami chciałbym wzbudzić zainteresowanie i przyczynić się do krytyki i wskazania lepszych metod pracy w tej tak doniosłej dziedzinie pracy społeczno narodowej.

Ludwik Berbecki.

Sprawa wody z Maczek dla Sosnowca.

Magistrat winien jaknajrychlej podpisać umowę z państwowemi zakładami wodociągowemi

Najbardziej aktualną sprawą dla mieszkańców m. Sosnowca jest obecnie sprawa wody z Maczek.

W swoim czasie magistrat m. Sosnowca nie przypilnował tej sprawy i obecnie mamy tego rodzaju sytuacje, że Sosnowiec posiada wodę z Maczek, jednakże dotychczas jeszcze nie została podpisana umowa z państwowemi zakładami wodociągowemi.

Niewiadomo więc na jakich warunkach będzie otrzymywał wodę magistrat m. Sosnowca i ile za wodę będą płacić właściciele domów i lokatorzy.

W czasie prowadzonych ostatnio pertraktacyj pomiędzy magistratem sosnowieckim a zarządem państwowych zakładów wodociągowych osiągnięto pewne porozumienie, co do ceny wody jednakże do chwili podpisania umowy przez obydwie strony, sprawy tej nie można uważać za załatwioną.

Jak się dowiadujemy, dziś wieczorem, w magistracie sosnowieckim, zbiera się specjalna komisja, wyłoniona przez radę przyboczną, celem ostatecznego przyjęcia przepisów kanalizacyjno - wodociągowych.

Na posiedzeniu tem zapadnie również uchwała co do ostatecznej redakcji umowy z państwowemi zakładami wodociągowemi w Maczkach, a więc i zatwierdzenia ceny wody, dostarczanej miastu.

Spodziewać się należy, że komisja zakończy dzisiaj swe prace i da możność magistratowi możliwie najszybszego załatwienia tej sprawy.

Budowa szpitala psychjatrycznego wojewódzkiego.

Budowa szpitala psychjatrycznego wojewódzkiego rozpoczęta zostanie z wiosną.

Koszty budowy pokryją samorządy powiatowe i miast wydzielonych województwa kieleckiego. W budżetach swych na rok 1931 - 32, miasta preliminowały już odpowiednie sumy.

Całokształtem akcji budowy kieruje wojewódzki urząd zdrowia w Kielcach.

Szpital wybudowany zostanie na lesistych terenach rządowych w Podzamczu - Chęcińskiem, według najnowszych wymagań techniki i higjeny.

Będzie to ogromny blok gmachów, obliczony na 800 chorych w wygodnych i słonecznych salach.

Dąbrowa wybudowała w ub. roku 57 domów mieszkalnych.

O ile porównamy sąsiednie miasta to przyznać należy, że Dąbrowa pod względem rozbudowy miasta nie pozostała w tyle.

Wydział budowlany magistratu w Dąbrowie opracował już dane statystyczne, dotyczące rozbudowy miasta, z których wynika, że w ubiegłym roku zostało wybudowanych 57 domów o 146 mieszkaniach, w których znajduje się 320 pokojów

Powierzchnia zajęta pod budowę wynosi 5889 mtr. kw. Średni koszt budowy za 1 mtr. sześcienny wyniósł 40 zł., a średni koszt budowy jednego pokoju wyniósł 3.900 zł.

Ogólny koszt budowy tych domów wyniósł 1 miljon 271 tys. 690 zł.

Miasto na ten cel otrzymało pożyczki w sumie 580 tys. 600 zł. Oprócz tego spółdzielnia mieszkaniowa „Legjonowo“ otrzymała pół miljona złotych.

W bieżącym roku zostanie wykończonych 68 domów, w których mieścić się będzie 190 mieszkań, złożonych z 460 pokojów.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 12 Czwartek

Dziś: Obj. NMP. w Lurd
Jutro: Eulalji P.
Wschód słońca: 7.00
Zachód słońca: 16.40

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 12 lutego.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.85. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty gramof. 12.35. 16 koncert szkolny Filh. Warsz. 14.30. Rola pani domu wobec nowych problemów odżywiania. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Kom. LOPP. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Zwyczaje zapustne w Polsce. 17.45. Koncert popul. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25. Płyty gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dziennik radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00 Feljeton z Krak. 20.15. Pogadanka radjotechniczna. 20.30. Koncert popul. W przerwie repert. Warsz. Teatr. Miejsk. 21.10. Kwadrans lit. 21.25. D. c. koncertu. 22.00. Feljeton p. t. Dzieje afisza. 22.15. Koncert solistów ze Lwowa. 22.50. Kom. meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka lekka z Gastronomji.

KATOWICE.

Czwartek, 12 lutego.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 12.35. Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. Kom. LOPP. z Warsz. 15.50. Odczyt z Warsz. 16.10. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Warsz. 17.45. Koncert popołudniowy. 18.45. Codz. odcinek powieść. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Krajobraz Polski jako dzieło rąk ludzkich. 19.35 Kom. 19.40. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.55. Kom. harcerskie. 20.00. Feljeton z Krakowa. 20.15. Pogadanka radjotechn. z Warsz. 20.30. Koncert popul. i kwadrans lit. z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz 22.15. Koncert ze Lwowa. 22.50. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 23.00. Muzyka tan. z Warsz.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek o godz. 8.15 wiecz. po cenach do połowy zniżonych od 1.80 do 50 gr. „Beczki złota“, farsa w 3 aktach Evansa i Valentin.

„Pan Topaz“ ukaże się nieodwołalnie poraz ostatni jutro w piątek, dn. 13 b. m. o godz. 8.15 po cenach do połowy zniżonych.

„Moja panna mama“ pogodna komedja w 3 aktach Verneuilla ukaże się na naszej scenie poraz pierwszy w sobotę, dn. 14 b. m. o godz. 8.15. Jest to jedna z najmilszych komedyj. dziś bezsprzecznie najwybitniejszego mistrza komedji francuskiej. Premjerę przygotowuje dyrekcja teatru z całą pieczołowitością. P. Zwoliński skomponował efektowne dekoracje. Nad próbami czuwa dyr. Tański Obsadę sztuki stanowią pp.: Kosieradzka, Tańska Grudniewski, Horowicz, Kelski, Tański i in.

Bilety na powyższe widowiska sprzedaje już dzienna kasa w składzie p. Czechowskiego.

Z Kielc.

(k) Śmiertelne pobicie. W Siedliskach gm. Wielko — Zagórze, powiatu miechowskiego, został tak ciężko pobity kijami przez Machejka Józefa i Piaska Tomasza z Siedlisk — Piotr Szarek z Zagorzyc, że wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu Św. Anny w Miechowie. Machejka i Piaska aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Z Sosnowca.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZYTELNIKÓW „EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

Wszyscy czytelnicy naszego pisma, a w pierwszym rzędzie robotnicy mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych we wszelkich sprawach, nie wyłączając spraw podatkowych. W tym celu winni zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu, Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popoł. z kwitami z opłaconej prenumeraty, przynajmniej za ostatnie dwa miesiące.

Porad udzielać będą pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednią umowę.

(s) **Kaczka „Kurjerka krakowskiego“.** Wczorajszy „Kurjerek krakowski“ podał wiadomość, jakoby kierownik urzędu śledczego w Sosnowcu, komisarz Kocuper odwołany został do komendy wojewódzkiej w Kielcach.

Oczywiście „wiadomość“ ta jest wyssana z palca i powstała w bujnej wyobraźni korespondenta I. K. C., polującego na „nadzwyczajne“ sensacje i karmiącego czytelników tego pisma domysłami. Jestto „subtelna“ zemsta korespondenta I. K C., za to, że komisarz Kocuper odmówił mu w pewnej sprawie informacyj.

(s) **„Obrona Częstochowy“.** Dnia 15 b. m. w sali polskich zw. zawodowych na Pogoni, sekcja sceniczna tow. „Świt“ wystawi dramat historyczny J. Mörsa p. t. „Obrona Częstochowy“.

W dramacie tym bierze udział 60 osób.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się o godz. 2.30 po poł., drugie o godz. 6.30 wiecz.

Reżyseruje p. A. Cieślik, kierownikiem scenicznym jest p. E. Ressner.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Józef Olszówka, lat 16, zam. w Wojkowicach Komornych, usiłował otruć się esencją octową.

(s) **Grubsza ryba.** W Sosnowcu został aresztowany międzynarodowy złodziej kieszonkowy Rudolf Gałek. Jako poszukiwany przez władze sądowe, został on przekazany sądowi pow. w Sosnowcu.

(s) **Kradzieże.** Z chlewa Marji Kozłowskiej, we wsi Tuczna Baba, skradziono 8 kur i 1 indyka wart. 42 zł.

Z podwórza domu przy ul. Owsianej w Sosnowcu, skradziono Mieczysławowi Sakowskiemu 1 poduszkę, wartości 50 zł.

Z Będzina.

(b) **Impreza sportowa na bezrobotnych.** Sekcja dochodowa kom. pomocy biednym w Będzinie, w nadchodzącą niedzielę, w sali kina „Corso“ urządza popisy walki bokserskiej, walki francuskiej i dźwiganie ciężarów.

W popisach tych wezmą udział pierwszorzędni sportsmeni i amatorzy. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczono na pomoc biednym bezrobotnym, zamieszkałym na terenie Będzina.

Z Zawiercia.

(z) **Nowi pensjonarjusze w areszcie.** St. wywiadowca J. Dziuk, ujął paserów: Ludwika Utrackiego, (Smużna 20) Marcina Otrębę i Stefana Wójcika (Jasna 7), których osadzono w areszcie.

Pozatem zainstaalowano tamże Majera Bezprozwanego, bez stałego miejsca zamieszkania — za awantury.

(z) **Kradzieże manufaktury.** Onegdaj na terenie Zawiercia operowali jacyś złodzieje, dokonawszy 2 kradzieży manufaktury na ulicy. I tak ze straganu Chaima Habermana na rynku skradziono 24 mtr. welwetu, 12 mtr. surówki i sztukę bostonu wartości 140 zł.

Pozatem z furmanki, która się zatrzymała na ul. G. Śląskiej skradziono Wawrzyńcowi Samborskiemu 90 metrów różnych towarów, wartości 240 zł.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: „Jaskrawe motyle“. Kino Apollo: „Legjon jon potępieńców“.

Z życia kupiectwa Zagł. Dąbrowskiego.

Z inicjatywy związku wytwórców gałęzi papierniczo - piśmienniczej w Warszawie odbyło się w Katowicach zebranie kupiectwa wspomnianej branży z całego woj. śląskiego i Zagł. Dąbrowskiego, na którem byli obecni przedstawiciele większych fabryk.

Zebranie zagaił i przywitał obecnych dyr. polsk. związku tow. kupieckich dr. Chorąży. Na przewodniczącego obrad wybrano p. Kruszewskiego, prezesa rady zrzeszeń kupców papierniczych. — Referat o sytuacji w handlu branży papierniczej wygłosił dyr. Bartkiewicz.

W ciągu dyskusji, w której przemawiali przedstawiciele związku wytwórców i kupiectwa, uchwalono, w celu obrony rentowności warsztatów pracy, przystąpić do ujednostajnienia cen artykułów papierniczo-piśmienniczych i w tym celu uchwalono przyjąć za podstawę handlu cennik zaproponowany przez związek wytwórców

Powołany do życia ogólno polski związek przemysłu i handlu gałęzi papierniczo-piśmienniczej, podzielony na kilka okręgów, ma czuwać nad zrealizowaniem w życiu praktycznem zobowiązań co do ścisłego przestrzegania przyjętego cennika.

Celem zastanowienia się nad ewentualnemi wnioskami co do poprawek cennika oraz dla zorganizowania należytego kupiectwa branży papierniczo-piśmienniczej w wojew śląskiem i Zagłębiu Dąbrowskiem powołano do życia 2 komisje: jedną dla Śląska w osobach pp. Komanda, Grzesiewskiego, Szolza, Zawióra i Ogłazy, drugą dla Zagłębia Dąbrowskiego w osobach pp. Gruszczyńskiego, Żmigroda, Bermana i Dyzenhauza.

Związek właścicieli domów i placów w Będzinie,

a nowe przepisy meldunkowe.

Jak to już donosiliśmy, władze wprowadziły w życie nowe przepisy meldunkowe, które nakładają na właścicieli domów i lokatorów szereg obowiązków i wymagają pewnej znajomości rzeczy.

Za niepunktualne wykonanie przepisów meldunkowych przewidziana jest kara do 2 tys. zł.

W Będzinie sprawę nowych przepisów meldunkowych ujął w swe ręce związek właścicieli domów i placów, który załatwia wszelkie formalności meldunkowe w biurze związku, plac 3 maja 5.

Związek nosi się z zamiarem zwołania w Będzinie, w najbliższym czasie ogólnego zebrania właścicieli domów, celem poinformowania ich o nowych przepisach meldunkowych.

Podatek szarwarkowy, na skutek interwencji związku został przez p. wojewodę obniżony w Będzinie o 20 procentów.

* * *

Dzisiaj, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja przedstawicieli związku z dozorcami domowymi z Będzina w sprawie umowy zbiorowej.

345.295 bezrobotnych w Polsce.

Jak wynika ze sprawozdania z rynku pracy za czas od 24 do 31 stycznia r. b., liczba bezrobotnych w Polsce wzrosła w ciągu tygodnia sprawozdawczego o 4.113 osób i wynosiła w dniu 31 stycznia ogółem 345.295 bezrobotnych, przyczem zasiłki ustawowe pobierało 117.500 bezrobotnych (w ubiegłym tygodniu 108.808 bezrobotnych) Najsilniejsze napięcie bezrobocia według stanu z dnia 31 stycznia b. r. dawało się odczuwać w następujących ośrodkach: woj. śląskie 57.228 bezrobotnych, Łódź-miasto 37.847, wraz z okręgiem 52.009, Warszawa-miasto 20.023, Sosnowiec 20.180, Poznań 16.089, Częstochowa 13.762, Kraków 13.002, Bydgoszcz 11.821, Lwów 8.186, Sosnowiec 7.669, Chrzanów 7.232, Drohobycz 6.774, Białystok 6.617, Piotrków 6.157, Ostrów Wlkp. 5.768, Biała 5.519, Żyrardów 5.509, Tczew 5.180, Grudziądz 5.970, pozostałe okręgi poniżej 5 tysięcy bezrobotnych.

Liczba częściowo bezrobotnych na dzień 31 stycznia b. r. wynosiła 94.434 osób. Spadek bezrobocia w tygodniu sprawozdawczym zaznaczył się w Łodzi wraz z okręgiem o 1.091, w Grudziądzu o 243, w Gdyni o 184 itd.

Potrzebne
dziewczynki
do roznoszenia gazet
Zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia“ w Czeladzi Rynek 8.

PERFUMY LUKSUSOWE
ANIDA
L. Kwaśniewski.
Upajający zapach tych wykwintnych perfum w zachwyt wprowadzać będzie twe otoczenie.

Z Myszkowa.

(m) **Ze związku podoficerów rezerwy** W sali urzędu gminnego w Myszkowie odbyło się walne zebranie członków koła podoficerów rez. Placówka ta, dotychczas podległa powiatowemu zarządowi w Zawierciu obecnie jest samodzielną i podlega okręgowi w Sosnowcu. Na zebraniu wobec przedstawicieli okręgowego związku pod. rez. w Sosnowcu pp. Danieleckiego i Januszewskiego, dokonany został wybór zarządu, w skład którego weszli pp.: prezes Piotr Młynarski, wice - prezes Ryszard Winiarski, komendant Bronisław Dzidowski, zastępca kom. Szwanke, sekretarz Stanisław Hruzik, zastępca sekretarza Henryk Bulski, skarbnik Bolesław Florczyk, zastępca skarbnika Stalka Michał, ławnicy Targowski Kazimierz, Szczepańczyk Antoni, Bulski Józef; komisja rewizyjna, Stefan Kłusek, Edward Barcz, Natan Boms; sąd koleżeński stanowią pp.: Jan Rzepka, Gorgonjusz Manko i Wincenty Płazak.

Expres karnawałowy.

„NOC KARNAWAŁOWA“ W DĄBROWIE.

Oddział centralnego związku górników w Polsce, z siedzibą na kop. „Reden“ w Dąbrowie urządza w dniu 14 b. m., w sali kino-teatru „Miraż“ ostatnią zabawę taneczną p. n. „Noc karnawałowa“.

Program zabawy zapowiada wiele miłych niespodzianek oraz ozdobnego kotyljona.

Do tańca przygrywać będzie muzyka jazzbandowa.

Wejście dla pań 2 zł., dla panów 3 zł.

Zaproszenia można otrzymać w komitecie robotników na kop. „Reden“.

BAL KARNAWAŁOWY BBWR. W MYSZKOWIE.

W dn. 14 lutego r. b. w sali kino „Bajka“ w Myszkowie urządza bal karnawałowy miejscowy BBWR.

Czysty dochód przeznaczony na najbiedniejszych bezrobotnych. Protektorat przyjęli pp.: starosta Stanisław Konopacki, ksiądz proboszcz Jan Kałaża, dyr. Stanisław Bauerertz, dyr. Aleksander Steinhagen, dyr. Hugo Oberlender i prezes związku legjon. powiatu zawierckiego p. Eugenjusz Januszewski, zaś rolę gospodyń i gospodarzy pp.: A. Krzyżkiewiczowie, Z. Olszewscy, A. Dejowie i inni. Ze względu na doniosły cel bal ze wszech miar zasługuje na poparcie.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

74

Po tych słowach obsunęła się na ziemię.

Rozpacz Heleny przeraziła nieszczęśliwego Hazla. Umiał on czytać we wszystkich księgach świata, ale nie w sercu kobiecem. Pragnął uspokoić ją i pocieszyć, ale cóż miał mówić? Nareszcie zawołał z determinacją:

— O, mój Boże! gdybym mógł cokolwiek uczynić dla pani!

Helena wybuchnęła znowu jak raniona lwica.

— Cokolwiek! — zawołała. — Może pan uczynić wszystko! może uratować życie moje i umysł, który jest bliski obłędu. Chwilami jestem tak rozdrażniona, że proszę Boga gorąco, by mię rozszarpał jaki tygrys, albo inny potwór, znajdujący się może na tej wyspie!

— Daj spokój tym niedorzecznym wymysłom, stwarzanym dla mnie, a zrób za to jedną rzecz doniosłą, wykonaj dzieło wielkie, godne twej wielkiej duszy, bystrego umysłu i rozległej wiedzy. Nie wytężaj i nie marnuj sił na to, ażeby przyozdobić moje więzienie, ale wytęż je dla uwolnienia mię z niego. Niech się świat dowie, że tu, pośród bezmiernych wód oceanu czeka pomocy ludzkiej biedna, niedoświadczona dziewczyna, umierająca z niepokoju i tęsknoty.

Hazel westchnął głęboko i rzekł półgłosem:

— Zdaje się, że okręty nie pojawiają się w tych stronach.

— A więc szukaj pan innych sposobów. Przyzwij wszystkie siły swej duszy na pomoc, a wynajdziesz sposób wybawienia. Myśl pan! myśl dla mnie, bo inaczej życie moje będzie pan miał na sumieniu.

Hazel ukrył twarz w dłoniach, usiłując naprawdę myśleć o tem. Helena pochyliła się ku niemu z iskrzącemi oczyma.

Helena nie spuszczała zeń błyszczących oczu, oczekując odpowiedzi, ale Hazel westchnął z rozpaczą i zawołał po chwili:

— To zdaje się być niepodobieństwem!

— Zetrzej pan stopami swemi niepodobieństwo — rzekła Helena, rzucając mu własne jego słowa. — Tak — dodała — przełam pan wszelkie niepodobieństwa, albo nie odzywaj się nadal do mnie. — Ach, ach! wołała znowu po chwili z żalem — cóż za dziwactwo z mojej strony, że tak surowo odzywam się do pana! Ale to cierpienie moje, smutek mój mówią przez moje usta. O! dobry, szlachetny panie Hazel, o proszę, proszę, proszę pana, staraj się wszystkiemi siłami potężnej swej duszy o wyratowanie mnie z rozpaczy!

I znużona wysiłkiem, oparła głowę o drzewo, płacząc bezsilnie.

Hazel patrzał na nią z współczuciem, gotów własne serce wydać z piersi, lecz zdobył się zaledwo na te słów kilka:

— Nie będę więcej pracował dla pani, jakkolwiek praca ta była dla mnie prawdziwą rozkoszą, będę za to myślał. Idę w tej chwili pod gwiaździste niebo i myśleć będę całą noc nad tym, coby się zrobić dało.

A, odchodząc, rzucił jeszcze raz okiem pełen uwielbienia i współczucia na Helenę i udał się na pobliskie wzgórze.

Zakochanym stawiano niejednokrotnie trudne do pokonania zadanie; czy to było łatwe, niech sądzi czytelnik:

Z nieznanej wyspy, otoczonej dookoła niezmiernemi wodami, przesłać światu wiadomość o istnieniu tego miejsca.

XXVI.

Był tak przygnębiony, że długi czas nie mógł zapanować nad swemi myślami. Po pewnym czasie przyszedł do następujących wniosków:

Po pierwsze, nie znam położenia wyspy, bo nie mam pod ręką środków do oznaczenia stopni jej długości i szerokości geograficznej. Po wtóre gdybym się nawet dowiedział o jej położeniu, to jakim sposobem wysłać wieści?

Kiedy zrozumiał jasno, że żądanie Heleny jest niemożliwe do spełnienia, usiadł nad brzegiem rzeki, skrył oblicze w dłoniach, a łzy popłynęły mu z oczu. Znękany własną niemocą, chciał się zerwać, gdy poczuł dotknięcie na ramieniu. Przy nim stała Helena.

— Panie Hazel — odezwała się drżącym głosem — niech pan nie bierze do serca tego, com powiedziała. Wiem, com panu winna za wszystko, co pan czyni dla mnie...

Hazel odwrócił się ku niej. W oczach jego błyszczały łzy, jak perły w świetle księżyca. Spojrzał w jej twarz, pełną wyrazów współczucia i łagodności, nie umiał zdobyć się na słowo. Ona zaś odwróciła się znowu i załamawszy ręce zawołała głosem rozdzierającym serce:

d. c. n.

Ponura tragedja na tle nędzy mieszkaniowej.

6 śmiertelnych ofiar tajemniczego zajścia.

W niemieckiej miejscowości Gielsdorf zdarzyła się onegdaj straszna tragedja rodzinna, która pochłonęła 6 ofiar.

W jednym z domów tego miasteczka mieszkał od lat kilku robotnik Fryderyk Falmer z żoną i dwojgiem małych dzieci, jako sublokator swej teściowej Zofji Jahnke. Razem z nimi mieszkała jeszcze druga 13-letnia córka Jahnkowej Lucja oraz syn 22-letni Robert.

Falmer, który jest brukarzem, znany był jako trzeźwy, pracowity i spokojny człowiek. Mimo to ostatniemi czasy, prawdopodobnie na tle ciasnoty mieszkania, w którem

gnieździło się 7 osób,

powstawały wśród tej rodziny nieporozumienia, które jednak nigdy nie przybierały groźniejszych rozmiarów.

Jaki był przebieg wypadków u Jahnków i Falmerów onegdajszego wieczora, niewątpliwie nazawsze

zostanie tajemnicą,

nikt bowiem z osób, zajmujących mieszkanie, nie pozostał przy życiu, prócz młodego Jahnkego, który jednak zjawił się już po katastrofie.

Gdy, wracając z roboty do domu, otworzył on drzwi mieszkania, spotkał się oko w oko ze swym szwagrem Falmerem, który bez słowa wystrzelił do niego z rewolweru. Robert Jahnke zwalił się na ziemię

ciężko ranny w brzuch,

miał jeszcze jednak tyle sił, by powlec się do sąsiadów, wzywając ratunku.

Gdy sprowadzona natychmiast policja stanęła przed zamkniętemi drzwiami mieszkania, padł wewnątrz strzał. Oczom przybyłych przedstawił się

przerażający widok..

Na podłodze leżała matka Jahnkowej nieżywa, obok niej 13-letnia jej córka Lucja która dawała jeszcze oznaki życia. W łóżeczkach swych leżeli chłopcy Falmerów z śmiertelnemi ranami postrzałowemi w główkach. Falmer, który w chwili przybycia policji popełnił był samobójstwo, leżał koło pieca i żył jeszcze, wyzionął jednak ducha w przeciągu kilku minut. Żona jego, matka dwóch chłopczyków, również ugodzona kulą męża, widocznie chciała się

ratować ucieczką,

wybiegła na ulicę, gdzie w odległości około 50 kroków padła bez życia. Mali chłopcy zmarli dnia następnego.

Robert Jahnke, którego poddano operacji wyjęcia kuli jest więc jedynym pozostałym przy życiu z całej tej licznej rodziny. O przebiegu sceny poprzedzającej jego przyjście do domu nie będzie on mógł udzielić władzom żadnych wyjaśnień. Może jednak relacje jego co do współżycia tych wszystkich ludzi, stłoczonych w ciasnych izdebkach mieszkania robotniczego rzucą nieco światła na tę ponurą tragedję.

W obronie krajowej produkcji obuwia.

Delegacja szewców i przemysłowców u min. Prystora.

Minister przemysłu i handlu Prystor przyjął delegację przedstawicieli szewców i fabrykantów obuwia. Delegacja wręczyła ministrowi memorjał, stwierdzający, że kryzys, jaki polska produkcja obuwia przechodzi od kilku lat — obecnie zaostrza się katastrofalnie, grożąc zagładą rzemiosłu szewckiemu, które utrzymuje 140 tys. pracowników i kilkadziesiąt tysięcy kamaszników, modelarzy, pracowników handlowych i innych. Memorjał wskazuje specjalnie na zabiegi magistratu miasta Piotrkowa, który proponuje nadzwyczajne przywileje podatkowe i inne jednej z fabryk zagranicznych za wybudowanie fabryki, która pokryłaby z nadmiarem zapotrzebowanie obuwia w Polsce, dając wzamian pracę tylko kilku tysiącom robotników. Starszy cechu szewców warszawskich, p. Władysław Dobrzyński uzasadnił treść memorjału wywodami, wskazującemi, że przywóz obuwia zagranicznego jest całkowicie zbyteczny, bo produkcja krajowa jest wystarczająca i obok droższego obuwia luksusowego produkuje również tanie, tańsze od zagranicznego i z trwalszych materjałów. Na prowincji obuwie krajowe jest naogół tańsze niż przed wojną. P. Dobrzyński przedstawił też min. Prystorowi tekst protokułu łódzkiej izby rzemieślniczej, stwierdzający, że obuwie zagraniczne produkowane jest z dodatkiem drzewa i tektury, oraz ceraty zamiast skóry.

Obecnie już połowa szewców jest bez pracy i wielu w skrajnej nędzy. Domagają się oni od rządu tylko możności pracy i ułatwienia zbytu na rynku krajowym, ulżenia obciążeń podatkowych i złagodzenia obciążeń socjalnych.

Minister Prystor po wysłuchaniu przedłożeń delegacji oświadczył, że sprawa kryzysu w przemyśle szewckim jest mu znana i rząd w tym zakresie zrobi wszystko, co będzie tylko możliwe.

Mściwa mumja zatopiła okręt.

Niesamowite opowiadanie o gościu z muzeum.

W związku z katastrofą parowca „Columbeen", zdążającego do Buenos Aires, gazety amerykańskie podają tak niesamowitą, że aż niepraw dopodobną historję.

Początku jej należy szukać przed dwu laty w nowojorskiem „American-museum".

W jednem z sal tego muzeum stała mumja egipska, o której opowiadano, iż

dotknięcie jej sprowadza nieszczęście.

Dozorcy obawiali się dyżurować w tej sali; zwiedzający, pełni zabobonnego lęku, omijali ją starannie. Wreszcie dyrekcja muzeum zdecydowała się na usunięcie mściwego nieboszczyka z przed tysięcy lat.

mumję usunięto do piwnicy.

Nie chcąc jednak budzić niepotrzebnych komentarzy, zastąpiono ją świetną imitacją, wykonaną przez nowojorskiego artystę.

W muzeum zapanował spokój. Ale nie na długo.

Powien południowo - amerykański uczony egiptolog poznał w mumji imitację, oburzył się i zagroził dyrekcji muzeum, że ogłosi we wszystkich gazetach o oszustwie.

Dla uspokojenia zaprowadzono go do piwnicy, by na własne oczy zobaczył, że mumji nie dzieje się żadna krzywda.

— No, dobrze — powiedział uczony — ale cóż ma za sens trzymanie tego Egipcjanina w ukryciu.

Sprzedajcie mi mumję,

a zabiorę ją do moich zbiorów do Buenos Aires....

Po długiem wahaniu zgodzono się. Uczony zapłacił za mumję, załatwił formalności wywozu i wsiadł na statek „Columbeen". Za nim wniesiono do jego kajuty trumnę z mumją.

W dwa dni potem mumja wraz z całym, rozstrzaskanym o górę lodową, okrętem, z wszystkimi jego pasażerami poszła na dno oceanu Atlantyckiego.

Spór kościelny z powodu... kiełbasy.

Oryginalny zatarg parafjan z pastorem zdecydowanym wrogiem wołowiny w wędlinie.

Parafjanie kościoła protestanckiego w miasteczku Demen, w małem państewku niemieckiem Meklemburg - Schwerin, obciążeni są od 150 lat serwitutem, nakładającym na nich obowiązek dostarczania corocznie pastorowi 130 funtów

smakowitej kiełbasy.

Po wojnie zwyczaj ten poszedł w zapomnienie i przez kilka lat nie był praktykowany, w r. 1928. jednak proboszcz przypomniał sobie o kiełbasie i zażądał wznowienia daniny, wraz

z zaległemi „ratami"

za trzy lata.

Parafjanie odmówili dostarczenia kiełbasy, pastor jednak wystąpił przeciw nim ze skargą sądową i sprawę wygrał. W wyniku wyroku zatem żądana kiełbasa znalazła się na probostwie. Któż jednak zdoła opisać oburzenie pastora po jej skosztowaniu! Kiełbasa

zawierała wołowinę,

co według zwyczaju, było niedopuszczalne. Przyznała to nawet sama władza, powołana do badania środków żywności.

Wezwano ekspertów, zajrzano do dawnych przepisów i otrzymano tę samą odpowiedź: danina powinna się składać z kiełbasy czysto wieprzowej.

W odpowiedzi na to parafjanie zgłosili swoje

wystąpienie z kościoła,

na co parafja odpowiedziała, że nie zależnie od tego danina musi być za płacona, nie jest ona bowiem przywiązana do osób lecz do majątku i dochodów parafjan.

W każdym razie fakt, że kiełbasa stała się powodem rozłamu w kościele niema chyba sobie równego w historji.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 11. 2.

Nowy - Jork 8.915
Warszawa — Dol. 8.91
Londyn 43.38 i pół
Paryż 34.99¾
Wiedeń 125.32
Praga 26.40 i pół
Włochy 46.73
Belgja 124.52
Szwajcarja 172.29
Holandja 358.27
Berlin 212.19
Dol. War. pr. obrt. 8.91 i pół
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 49.00
3-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 96.00
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.00 — 51.75

Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 11. 2.

Bank Polski 151.50
Bank Handlowy 106.00
Bank Zachodni 70.00
Bank Spółek Zarobk. 65.00
Sole potasowe 90.00
Puls 65.00
Cukier 30.50
Norblin 30.00
Ostrowieckie 49.00
Starachowice 12.50

Tendencja spokojna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 11. 2.

Żyto cena tranz. 17.00
Jęczmień browarowy 24.00 — 26.00
Groch Viktoria 24.00 — 29.00

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

OFIARA

wpłacona do administracji „Expresu".

Komitet zabawy tanecznej związku P. N. S. P. w Sosnowcu i nauczycielstwa szkół średnich w Zagłębiu Dąbrowskiem składa na sierociniec imienia marszałka Piłsudskiego 45 zł. 17 gr.

Z pompą i paradą godną miljonera pogrzebano bandytę.

Onegdaj odbył się w Nowym Jorku pogrzeb bandyty Cantane, który padł przed kilkoma dniami przeszyty kilku kulami rewolwerowemi nieznanych sprawców. Prawdopodobnie byli to wykonawcy

jakiegoś wyroku,

albo może członkowie wrogiej bandy, która chciała się w ten sposób pozbyć współzawodnika.

Pogrzeb ten odbył się z niesłychanym przepychem. Ciało spoczywało w trumnie bronzowej, która kosztowała prawie miljon złotych. W czterdziestu samochodach wiezio no wieńce i kwiaty, które przedstawiały wartość około 300.000 złotych. W dalszych 80 samochodach jechali prawie wszyscy członkowie świata podziemnego, którzy solidarnie wzięli

udział w pogrzebie.

Tłok był tak wielki, że policja musiała utrzymywać porządek na ulicach, wzdłuż których posuwał się olbrzymi pochód, aż do wspaniałego cmentarza Manhattan, gdzie zastrzelony bandyta został pochowany.

Nos detektywem.

Przygoda w kawiarni.

W jednej z licznych kawiarni na paryskim Montparnasie, gdzie przy stolikach zasiada wielojęzyczny tłum, przybył z małego świata, pewnej damie

spadł na podłogę banknot stufrankowy.

Siedzący przy sąsiednim stoliku jegomość nachylił się, podniósł banknot, schował do własnej kieszeni i skierował się ku wyjściu.

Manewr ten spostrzegł jakiś inny pan, zawołał policjanta i polecił aresztować tamtego. Ale jak tu dowieść, że znalezione przy zatrzymanym 100 franków są własnością damy?

Złodziej wypierał się winy, mówił, że jest uczciwym człowiekiem.

Wówczas policjant wpadł na świetny pomysł.

Obwąchał banknot,

potem wnętrze woreczka damy i z triumfującą miną oba te przedmioty dał do obwąchania obecnym.

Nie ulegało wątpliwości. Stufrankówka pachniała taksamo jak wnętrze woreczka damy.

Złodziej powędrował do więzienia, a pieniądze do właścicielki.

NIEPOROZUMIENIE.

Syn: Ta hygjena mi się podoba.

Ojciec: Zobaczysz, że te wieczne znajomości z girlasami jeszcze się kiedyś źle dla ciebie skończą.

USŁUŻNY.

Gość w restauracji: To wino jest okropne, proszę zobaczyć, nawet korek jest zapleśniały.

Kelner: W tej chwili szanownemu panu przyniosę nowy korek.

RÓŻNICA.

Kuzynka ze wsi opowiada:

— My ze służbą obchodzimy się tak, jak gdyby należała do rodziny.

— To bardzo wygodne. My tu w mieście nie możemy sobie na to pozwolić. Nasza służba jest o wiele bardziej wymagająca.

DOCHODY NIESTAŁE.

Lekarz: A jakże tam z kleptomanją pańskiej żony?

Mąż: Dziękuję, nie mogę się skarżyć. Znowu naprzynosiła do domu moc drobiazgów.

ZAKOCHANA.

— Marjanno! sądząc z tej pieczeni, widzę, że musisz być zakochana...

— Czy aby nie bardzo przesolona, proszę pani?...

— Nie, ale najlepszy kawałek został odkrajany.

Ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności w sprawie upadłości Rozalji Wiener, odbędzie się dnia 26 lutego 1931 r. o godzinie 11-ej rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Dr. Juljan Kowalski, adwokat syndyk masy upadłości.

W szponach oszustów zostawił 400.000 franków

Niesamowita przygoda paryskiego jubilera.

Do magazynu jubilerskiego w Paryżu wszedł pewien wykwintnie ubrany amerykanin i objaśnił właścicielowi, iż pragnie nabyć perłę, ale tylko rzadkiej piękności. Jeśli egzemplarz będzie piękny, gotów jest zapłacić każdą cenę.

Jubiler obiecał poszukać takiej perły i istotnie, po upływie tygodnia natrafił na rzadki egzemplarz.

Zawiadomiony w hotelu amerykanin przybył natychmiast i bez wahania

zapłacił żądaną sumę 150 tysięcy franków.

Upłynęło pół roku.

Jubiler otrzymał list od tegoż amerykanina.

List brzmiał:

„Pragnąłbym, aby żona moja miała najpiękniejsze kolczyki na świecie. Proszę, niech pan dostarczy mi perłę, która byłaby łudząco podobna do pierwszej“.

Nastąpiła ożywiona wymiana depesz i uciążliwe poszukiwania jubilera.

Niełatwo było znaleźć parę do pierwszej perły.

Raz nie pasował kolor, kiedyindziej znowu wielkość.

Jubiler ogłaszał, posyłał ludzi na wszystkie strony... Na próżno!

Wreszcie, gdy już stracił nadzieję, zawiadomiono go, że gdzieś na prowincji mieszka

staruszka, będąca w posiadaniu perły identycznej z pierwszą.

Jubiler pojechał natychmiast na prowincję, odszukał staruszkę, a zobaczywszy jej perłę, wpadł w zdumienie: była istotnie bliźniaczo podobna do pierwszej.

Powstała jednak nowa trudność. Staruszka nie chciała sprzedać pamiątkowej perły i aby uniemożliwić tranzakcję, zażądała fantastycznej sumy pół miljona franków.

Jubiler zatelegrafował natychmiast do Nowego Jorku.

Nadeszła odpowiedź:

„Zgoda na 400 tysięcy. Pieniądze wysyłam“.

Staruszka długo nie chciała się zgodzić na sprzedanie perły za tę cenę.

Wreszcie, pewnego dnia powiedziała:

— Dobrze.

Jubiler, znając jej zmienność i kaprysy, czemprędzej

wypełnił czek na 400 tysięcy

i uszczęśliwiony odjechał, uwożąc tak cenną perłę.

Ale tu zaszło coś niespodziewanego.

Pieniądze od amerykanina nie nadchodziły. Depesza, wysłana pod nowojorski adres, wróciła z adnotacją „adresat nieznany“.

Jubiler udał się na prowincję, ale staruszki już nie znalazł. Nikt jej tam nie znał. Wyjechała tak samo nagle, jak przyjechała...

Wówczas jubiler zrozumiał, że padł ofiarą sprytnego oszustwa.

Perła była istotnie bliźniaczo podobna do pierwszej, bo była to poprostu ta sama perła.

Kupił za 400 tysięcy franków perłę, którą sprzedał poprzednio za 150 tysięcy...

Wielbłądy opuściły okrutnych ludzi

i żyją w Hiszpanii na wolności.

Jednem z najstarszych zwierząt domowych jest niewątpliwie wielbłąd, o którym wzmianki spotykamy już w Starym Testamencie. Czytamy tam, że patrjarcha Abraham posiadał liczne stada wielbłądów, prawdopodobnie jednak jest tu mowa o

wielbłądzie azjatyckim, dwugarbowym.

Ojczyzną bowiem wielbłąda jednogarbowego jest Afryka, a w szczególności piaszczyste pustynie Arabji i Sahary.

Rzecz szczególna, że archeologja nie natrafiła dotychczas na żaden zabytek, który wskazywałby na to, że wielbłąd żył kiedyś w stanie dzikim. Istotnie zwierzę to od niepamiętnych czasów pozostaje

pod władzą człowieka,

który wprawdzie ciągnie zeń korzyści, ale również otacza je niezbędną opieką.

Mimo to istnieje kraj, gdzie istnieją wielbłądy dzikie, a przynajmniej zdziczałe.

Mało kto wie, że krajem tym jest południowa Hiszpanja.

Przed laty sprowadzono do Hiszpanji kilkanaście wielbłądów, jako sprzężaj rolniczy. Czy to z powodu niesprzyjających warunków, czy z powodu nieodpowiedniego obchodzenia się (wielbłąd wymaga pełnego oględności traktowania, a Hiszpanie, jak wiadomo, odznaczają się

wielkiem okrucieństwem

względem zwierząt) nie było z nich wielkiego pożytku, wobec czego właściciele poprostu puścili je na swobodę.

Wobec ciepłego klimatu, zapewniającego tym olbrzymim przeżuwaczom pożywienie przez cały rok, mogły one żyć na swobodzie, a nawet rozmnażać się. Po dłuższej włóczędze osiedliły się nad dolnym biegiem rzeki Gwadalkwiwir, gdzie rozległe bagniste łąki, zarosłe wysokiemi krzewami, dostarczały im żywności i ochrony przed ludźmi.

Kino-Teatr „Miraż“ Dąbrowa Górnicza 3-go Maja 14. telefon 3 01.

Od czwartku 12 lutego r.b. i dni następne
Potężny twór króla reżyserów CECIL B.de MILLEA
„Dynamit“ film nad filmy na który czeka się latami.
Nadprogram! Na scenie! Największa atrakcja sezonu! Światowej sławy fenomenalni akrobaci „4-ZTERECH DJABŁÓW“. — Mil Milis karkołomne sztuki na scenie i trapezie ponad publicznością bez siatki.

Kino-teatr „Wawel“ w Sielcu obok kościoła Tel. 7-65.

Dziś wyświetla Dziś wyświetla
„Tajemnica medaljonu“
obraz z „raju bolszewickiego“ ilustruje znęcanie się nad ludnością bezbronną i bohaterstwo żołnierza polskiego w niewoli bolszewików zwanych „czerwoną zarazą“.
Wkrotce Wkrótce
„LEGJON POTĘPIEŃCÓW“

Pierwszy w Zagłębiu Teatr Świetlny i Dźwiękowy „Nowości“ BĘDZIN. Telefon 2-82.

Od poniedziałku 9 lutego i dni następnych
Prześliczny 100 proc. dźwiękowiec miłosny z puszczy węgierskiej wstrząsający do głębi dramat dziewczęcia wiejskiego, zakochanego w dziarskim wojaku w-g. najnowszego arcydzieła Eryka Pommera
— p. t. —
„MELODJA SERC“
W rolach głównych: DITA PARLO i WILLI FRITSCH.
Nadprogram: 100 proc. dodatek dźwiękowy. Ceny miejsc zniżone
Anons! Następny program Polski dźwiękowiec „JANKO MUZYKANT“.

KINO „Czary“ w Czeladzi.

Od wtorku 10 go do czwartku 12-go lutego r. b.
Najpiękniejszy amant filmowy niezapomniany RUDOLF VALENTINO we wschodnim dramacie p. t.:
„SYN SZEIKA“
Wkrótce: — LON CHANEY w filmie pod tytułem:
„Bicz Boży“

✠ CHORZY! ✠

Dzięki mym wypróbowanym metodom leczenia od szeregu lat, leczę wszystkie choroby nawet przestarzałe, w szczególności choroby wenetyczne, skórne, liszaje, upławy z boleściami krzyża, choroby pęcherza, nerek, płuc, żołądka i serca w najgroźniejszym stanie. Na najcięższe choroby nerwów mam najlepsze środki. Kamienie żółciowe, usuwam w przeciągu 24 godzin bez boleści. Wiele sądownie potwierdzonych podziękowań.

Ordynuję od godz. 9 — 12 i od 3 — 6. W niedziele o 9 — 1.

R. SŁAWIK
Zakład Przyrodniczo - Leczniczy „NATURA“
Król.-Huta N. Hajduki, ul. Mickiewicza 24. dawniej Wolności 90.

Baczność!!!

Nadzwyczajna okazja
Handel Win i Wódek
w najlepszym punkcie miasta od 44 lat dobrze prosperujący z powodu choroby właściciela jest bardzo korzystnie
do nabycia
Zgłoszenia do administracji niniejszego pisma pod „Handel win“.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów.

POSADY i PRACE.

SŁUŻĄCA uczciwa pracowita poszukuje miejsca od 15 lutego. Zgłoszenia do Administracji pod „Pracowitość“.

PRZYJMUJE uczenice do nauki haftu maszynowego białego i kolorowego. Marja Szarek, Mickiewicza 4, dom Służałka.

POTRZEBNI uczciwi chłopcy do roznoszenia gazet. Zgłaszać się z rodzicami. Kielce, Kilińskiego 19. „Expres Zagłębia“.

POTRZEBNA ondulatorka na stałe. Wiadomość: „Expres“. Będzin.

POTRZEBNY uczeń na praktykę ewentualnie na dokończenie. Zakład fryzjerski Cherczykowicza, Dąbrowa, Królowej Jadwigi 28.

POSZUKUJE się stróża nocnego w wieku do 50 lat, człowieka sumiennego i rzetelnego. Zgłaszać się ze świadectwami do Zakładu Wapiennego Eltes. Będzin, Sielecka 17 w godzinach od 12 — 13-tej.

POTRZEBNE uczenice do szycia. Dąbrowa, Wiejska 7.

Kupno i sprzedaż.

Miód
naturalny kresowy blaszanka 5 kg .19.50

Grzyby
dobre prawe od 8 zł za kg. tylko w sklepie Koziołkowa i Jędryczka Sosnowiec, 3-go Maja 21.

PIEKARNIE wraz z domem do sprzedania J. Goral w Łazach.

OKAZYJNIE sprzedam piec krawiecki do grzania żelazek. Robotnicza 26. Zdun.

FORTEPIAN dobry okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość: Będzin, Małachowskiego 9. Kagan.

Zgubione dokumenty.

OLEKSY Tadeusz unieważnia zabrany wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Jangrod.

MIKOŁAJ Bugaj zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Będzinie.

BUCKI Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

ZAGINĄŁ kwit lombardowy Banku Udziałowego Nr. 1989, który unieważniam.

RÓŻNE

Warszawskie
kursy samochodowe przy klubie Marszałka Piłsudskiego, Sosnowiec, Warszawska 22, tel. 4-92.

NUMERY — do numeracji mieszkań. Poleca po niskich cenach. Kaczmarek, Sosnowiec, Ciasna 8.

WRÓŻKA wróży wiedzą tajemną, pokazuje narzeczonego, narzeczoną. Przyjmuje cały dzień od 2 — 3 zł. Krzywa 1, II piętro w podwórzu Ostatnie dni.

WYŻYMACZKI do reperacji przyjmuje Fabryka Wyżymaczek „Laura“ Sosnowiec, Dekerta 13, wejście z podwórza I-sze piętro, codziennie do godz. 5-ej pp.

KURSY SZOFERÓW MECHANIKÓW I WARSZTATY SAMOCHODOWE St. Konopki, Promyka 9. Zapisy na nowy kurs, codziennie. Nauka płatna ratami, gwarantowana. Praktyka jazdy wirażowa. Kursy posiadają Modele w przekroju różnych pojazdów Mechanicznych.

FOTOGRAFJE do dowodów kolejowych i osobistych, wykonywa na poczekaniu. L. Zalega, Sosnowiec, 3-go Maja 15.

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres:
EUFONJA
LISZKI — KRAKÓW.

GĘBKA Piotr z Myszkowa unieważnia zagubiony weksel wystawiony in blanco w listopadzie 1930 roku, wypłacony Rajcensztajnowi.

Ogłaszajcie się w „EXPRESIE ZAGŁĘBIA“.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.